

Adam Stefaniak

Wygłaszanie mowy w procesie cywilnym

Palestra 18/7(199), 12-25

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sokiej dynamiki rozwojowi społeczno-ekonomicznemu i kulturalnemu. Polityka naszej partii służyła tym celom i zapewniła ich osiągnięcie. Dlatego mamy prawo stwierdzić: linia generalna naszej partii w trzydziestolecu Polski Ludowej była słuszna, a polityka naszego państwa odpowiadała żywotnym interesom narodu”.

Ocena ta wyraża jednocześnie istotę tego przełomu, jaki w dziejach adwokatury dokonał się w ostatnim trzydziestolecu.

ADAM STEFANIAK

Wygłaszanie mowy w procesie cywilnym*

Artykuł zawiera teoretycznie i praktycznie uzasadnione wskazania dotyczące przemówień sądowych adwokatów i radców prawnych. Autor omawia osiągnięcia sztuki wymowy-retoryki oraz dokonuje wykładni przepisów prawnych obowiązujących w tym zakresie.

1. Kodeks postępowania cywilnego uprawnia strony (w tym również prokuratora oraz organizacje społeczne ludu pracującego, do których stosuje się odpowiednio przepisy o współuczestnictwie jednolitym — art. 56 § 1 i 62 k.p.c.) i ich pełnomocników (art. 86 k.p.c.) do wygłoszenia mowy (art. 224 § 1 k.p.c.). Użyte tu słowo „mowa” oznacza dłuższy występ słowny skierowany do członków kompletu orzekającego, którzy mają wydać rozstrzygnięcie w spornej sprawie cywilnej. Natomiast osoba, która wygłasza mowę, nazywa się mówcą; może on występować bądź we własnym imieniu (strona), bądź w cudzym (np. adwokat).

Mowa jest środkiem oddziaływania mówcy na organ orzekający za pomocą żywego słowa, obliczonym na przychylność dla oratora. Występ mówcy stanowi wytwór umysłu i narządów mowy, zbudowany ze zdań zawierających obfitą treść, łączący blask myśli i elegancję słów, obliczony na cele praktyczne: zjednanie i wzruszenie członków składu orzekającego oraz przekonanie ich o słuszności zgłoszonego żądania albo zgłoszonych przeciwko niemu zarzutów. Należy sobie zdawać sprawę z tego, że w słowach zawarta jest nie tylko wiedza o tym, jak było, ale że mogą one również deformować rzeczywistość.

Wygłoszenie mowy jest najtrudniejszą czynnością strony, jaką ona podejmuje w toku postępowania cywilnego. Aby czynność ta mogła przynieść oczekiwany efekt, mówca musi się przygotować do swego wystąpienia bardzo starannie.

* Redakcja pragnie przypomnieć, że w ubiegłych latach zamieszczone zostały w „Palestrze” m.in. następujące publikacje poświęcone temu interesującemu tematowi: Z. Albrecht: Mowa adwokata jako wyraz kultury, „Palestra” 1966, nr 9, s. 1—5 oraz W. Galiński: Przemówienie w procesie cywilnym, „Palestra” 1966, nr 9, s. 9—20.

Do wygłoszenia mowy nie wystarcza znajomość stanu faktycznego i prawnego sprawy. Należy również posiadać znajomość logiki, psychologii, socjologii, erystyki, a nade wszystko — kunsztu wymowy-retoryki. Ta ostatnia umiejętność jest niezwykle trudna, jeśli chodzi o praktyczne jej zastosowanie; wymaga ona od osoby długiej i systematycznej pracy nad sobą. Talent i osobiste przymioty mówcy mogą wydatnie skrócić drogę do kresomówstwa. Umiejętność ozdobnego mówienia zdobędziemy tym szybciej, im większy zapał i zamiłowanie ku niej popycha nas i zachęca. I odwrotnie: brak powołania z góry przesądza o niepowodzeniu w tej mierze. Jednakże sam zapał nie wystarczy, aby się stać dobrym mówcą. Trzeba bowiem poznać zalecenia retoryki, przyswoić je sobie, utrwalić, posiadać wprawę w praktycznym posługiwaniu się nimi, a nawet doskonalić je z dnia na dzień. Ale i to wszystko razem nie zawsze wystarczy do wygłoszenia eleganckiej mowy. Do tego — jak już wspomniiano — potrzebny jest jeszcze talent, którego z wiedzy książkowej nie sposób zdobyć, a tylko można go rozwinąć.

2. W celu wywołania zainteresowania u osób mających wydać orzeczenie mówca powinien przestrzegać następujących wskazań:

- a) nawiązać ścisły kontakt z audytorium,
- b) całą swą uwagę skupić na przedmiocie sprawy,
- c) mówić tylko o tym, co ma istotne znaczenie w rozpoznawanej sprawie (por. przysłowie: „dobrze mówi tylko ten, kto ma coś istotnego do powiedzenia”),
- d) unikać strachu, bo paraliżuje on rozum,
- e) zaniechać oglądania się na wszystkie strony (na salę, przez okno itp.), bo przeszkadza to w skoncentrowaniu uwagi,
- f) wyrzucić jak największe wrażenie na osobach wchodzących w skład kompletu orzekającego,
- g) wypowiadać słowa z wielkim naciskiem i z pełnym skupieniem wyrazem twarzy,
- h) głosić mowę w pozycji stojącej i swobodnej, mając głowę lekko uniesioną ku górze,
- i) przy wypowiedziach trwających do 20 minut — bezwzględnie wygłaszać mowę z pamięci, a gdy oracja przekracza ten czas, wtedy ewentualne korzystanie z materiałów pisemnych powinno być umiarkowane, z wyłączeniem przy tym zbytecznego lub nieskoordynowanego przewracania kartek.

3. Mówca zazwyczaj jest przejęty rolą, jaką ma do spełnienia w swoim wystąpieniu. Każde wypowiedziane przez niego słowo musi być starannie obmyślane, aby nie zawierało takich treści, które mogłyby obniżyć godność mówcy. W szczególności należy unikać:

- a) wypowiedziania kompromitujących słów, wątpliwych lub gołosłownych sformułowań,
- b) zachowywania się w stosunku do przeciwnika w sposób arogancki, napastliwy, lekceważący lub ironiczny,
- c) opierania się o pulpit mównicy lub nerwowego kołysania się,
- d) akcentowania swej nieomyślności,
- e) nadmiernego gestykulowania lub zagryzania warg,
- f) przechodzenia z jednego miejsca na inne miejsce,

- g) gwałtownego wciągania powietrza do płuc,
- h) strzepywania pyłków z odzieży.

4. Gestykulacja i mimika — jaka czasami towarzyszy przemówieniu mówcy — jest przejawem stanu emocjonalnego i stanowi naturalny skutek przeżycia oratora. Niewątpliwie większe znaczenie należy przypisać treści głoszonego słowa niż aktorskiej technice gestu. Jednakże nie wolno też zapominać o tym, że kamienna twarz mówcy pogłębia znużenie członków składu orzekającego. Opowiadamy się za tym, aby wygłaszający mowę wprowadził na sali sądowej pewne ożywienie przez posłużenie się gestem i mimiką, jednakże z zachowaniem właściwego umiaru. W każdym razie jeżeli ktoś ma zwyczaj gestykulowania w czasie potocznej mowy, to nie powinien się powstrzymywać od gestykulacji w czasie wygłaszania mowy, aby w ten sposób uniknąć nienaturalnej postawy. Należy jednak wystrzegać się mimiki i gestu „wyuczonego” (sztucznego) lub korzystania z tych środków ekspresji „na siłę”, tj. wtedy, gdy nie odczuwamy naturalnej potrzeby posługiwania się nimi.

5. Mowa może być bogata w treść albo rozwodniona (por. wyrażenie: mówić na okrągło). Ponieważ głównym celem mowy jest wydatne przyczynienie się do uzyskania korzystnego orzeczenia, przeto powinna ona wywierać wpływ na członków składu orzekającego swym bogactwem myślowym. Puste słowa, choćby je przekazywano w pięknej formie, nigdy nie zastąpią koniecznej treści. Brak rzeczowych myśli wywołuje efekt odwrotny od zamierzonego, albowiem utwierdza słuchacza w przekonaniu o braku podstawy, na której powinny się wspierać każde żądanie lub podniesione przeciw niemu zarzuty. Jest oczywiste, że do wygłoszenia solidnej mowy trzeba się wytrwale przygotować (por. przysłowie francuskie: *pour parler, il faut savoir* — żeby mówić, trzeba wiedzieć). Wszystko to, co nie ma istotnej wartości w konkretnej sprawie, trzeba wyłączyć z przedmiotu rozważań. O tym zaś, co jest, a co nie jest istotne, zasadniczo można się przekonać na podstawie przepisów prawnych.

6. Mowa ma dopomóc sądowi w znalezieniu właściwej formuły rozstrzygnięcia. Wygłaszający mowę jest obowiązany przedstawić stan faktyczny „zgodnie z prawdą i bez zatajenia czegokolwiek” (art. 3 § 1 k.p.c.; por. także przysłowie francuskie: *le trois objets de l'eloquence sont: le grand, l'honnête et le vrai*; trzy czynniki tworzą mówcę: wzniosłość, uczciwość i prawda). Jakże wielką odpowiedzialność ponoszą mówcy, zwłaszcza adwokaci i radcowie prawni, za każde wypowiedziane zdanie, ileż pracy wymaga się od nich, aby należycie spełnili swój obowiązek!

Nie zawsze osoba przemawiająca zdaje sobie sprawę z celu swego wystąpienia i czasami powołuje stan faktyczny lub prawny w sposób mylący. Może to czynić rozmyślnie, dopuszczając się fałszu (np. świadomie przekręca brzmienie cytowanego tekstu orzeczenia Sądu Najwyższego), lub nierozmyślnie, dając wyraz braku swego rozeznania w sprawie (np. przez nadanie cytowanemu przez siebie orzeczeniu Sądu Najwyższego takiej treści, jaka nie wynika z tekstu).

Wystąpienie mówcy nasycone nieprawdziwą treścią (po przeprowadzeniu postępowania dowodowego członkowie składu orzekającego na ogół

dobrze się orientują w stanie faktycznym) nie wywiera na słuchaczu pozytywnego wrażenia, wręcz przeciwnie — kompromituje osobę, z której ust takie słowa padają.

7. Jedną z przyczyn bezowocności wystąpienia jest brak wewnętrznego przekonania mówcy o zgodności przekazywanych przez niego treści z rzeczywistością. Aby trafić do umysłu słuchacza trzeba najpierw przekonać samego siebie, kto bowiem mówi bez zdecydowanego przekonania, ten jest niezdolny do oddziaływania na innych. Trzeba więc zdawać sobie sprawę z tego, że gest, treść i ton wypowiedzanych słów mogą zdradzić brak przekonania u mówcy i obrócić przemówienie w niwecz.

W jaki sposób należy zapobiegać takim drętwym postawom i ich następstwom? Odpowiedź na to pytanie jest złożona.

Po pierwsze, do wygłoszenia mowy trzeba się przygotować bardzo starannie, tj. na podstawie wszystkich dostępnych materiałów dotyczących przedmiotu rozpoznananej sprawy cywilnej. Im sprawę dokładniej przemyślano, tym lepiej można ją przedstawić w sposób zwięzły i wyrazisty.

Po drugie, mowa nie może stanowić recytacji wyuczonego na pamięć tekstu.

Po trzecie, w przemówieniu nie może być miejsca na bezmyślne wypowiadanie słów.

Po czwarte, wywody mówcy muszą się wspierać na zebranych w sprawie materiale dowodowym z uwzględnieniem wiarygodności środków dowodowych.

Po piąte, mówcę musi cechować poczucie odpowiedzialności za głoszone słowo w granicach ustawowej powinności mówienia prawdy (por. art. 3 § 1 k.p.c.).

8. Aby oddziaływanie na odbiorcę było skuteczne, mówca musi formułować swą wypowiedź w sposób jasny, czyli komunikatywny, ozdobny, przejrzysty i jednoznaczny. W przeciwnym razie wywód staje się częściowo, albo nawet całkowicie niezrozumiały, a więc nie wywołuje on zamierzonych skutków. Od wygłaszającego mowę trzeba oczekiwać nie tylko pięknych słów, ale również nasycenia ich taką treścią, która by była należycie odebrana przez audytorium. Zrozumiałość wypowiedzi osiąga się przez dostosowanie treści przemówienia do poziomu intelektualnego i doświadczenia życiowego słuchaczy. W zasadzie nie powinno się przeceniać poziomu wiadomości odbiorcy, w przeciwnym bowiem razie mówca może się rozczarować. Należy przemawiać w sposób prosty i dostępny.

Brak komunikatywności werbalnego przekazu może być m.in. spowodowany:

- a) niezachowaniem ciągu tematycznego wywodów (tzn. poszczególne zdania lub fragmenty wypowiedzi nie pozostają ze sobą w ramach logicznego ciągu, wskutek czego mowa staje się tematycznie nieuporządkowana, chaotyczna i zagmatwana),
- b) przechodzeniem z jednego tematu do drugiego bez zakończenia poprzedniego,
- c) sprzecznością zawartą w treści wypowiedzi,
- d) zbyt zwięzłym przekazywaniem wiadomości z zakresu poszczególnych nauk, sztuk, przemysłu, rzemiosła, handlu, obrotu itp.

- e) posługiwaniem się niezrozumiałymi i pretensjonalnie brzmiącymi słowami obcego pochodzenia, zawilými terminami technicznymi lub żargonem zawodowym, którego treść znaczeniowa jest znana tylko w określonym środowisku,
- f) używaniem słów w niewłaściwym ich znaczeniu,
- g) posługiwaniem się wyrazami wieloznacznymi,
- h) posługiwaniem się zdaniami nadmiernie rozbudowanymi (rozdeętymi).

9. Mówca powinien przemawiać w sądzie poprawnym językiem literackim. Musi on przestrzegać wszelkich prawideł gramatycznych, odnoszących się zarówno do prawidłowej konstrukcji zdań jak i poprawnej odmiany słów. Powinien również zwracać uwagę na prawidłową składnię. Nieprzestrzeganie tych wskazań zazwyczaj osłabia, a nawet niweczy wartość wypowiedzi, ponieważ mowa wygłoszona w sposób niepoprawny pod względem językowym ośmiesza mówcę i jednocześnie powoduje negatywne nastawienie audytorium do przekazywanych treści. Członkom składu orzekającego nie przypadnie do gustu taka mowa, w której strona lub pełnomocnik nie dba o piękny styl, o szykowny układ słów, zabiega zaś jedynie o to, aby być zrozumianym. Tu i ówdzie słyszy się wyrażany pogląd, że doniosłe znaczenie ma tylko treść mowy, natomiast forma, w jakiej jest ona wygłaszana, nie ma większego waloru praktycznego. Pogląd ten jest nader kontrowersyjny. Można bowiem wskazać na szereg argumentów, które przemawiają na korzyść odmiennego zapatrywania, mianowicie o dużym znaczeniu zarówno treści jak i formy wystąpienia przed sądem.

Po pierwsze, rzeczowe wywody oraz piękna i poprawna forma to elementy, które składają się na ocenę mowy jako dzieła sztuki oratorskiej.

Po drugie, poszczególne zdania mogą zawierać wprawdzie bogatą, ale nieuporządkowaną treść (mowa chaotyczna, brak spójności treści). W wypadku takim forma, a nie treść porządkuje myśli i tworzy kształtny obraz mowy.

Po trzecie, bogatą treść można przekazać słuchaczowi bądź w sposób zawilý, bądź też w stylu prostym i łatwym. Od zastosowanej formy zależy będzie, jak skład orzekający odbierze tę treść.

Po czwarte, malowniczy obraz sprawy można nakreślić jedynie za pomocą pięknej formy.

Po piąte, członkowie składu orzekającego, z którym zawsze trzeba się liczyć, bywają bardzo wymagający; oczekują oni nie tylko rzeczowej treści, ale także blasku i wdzięku mowy obfitej w starannie dobrane słowa.

Miał więc rację Marek T. Cyceon, gdy pisał: „O wszystkich innych rzeczach mówić jest (...) igraszką dla człowieka nietępego, mającego cokolwiek wprawy (...); ale mówić o sporach sądowych jest to trudne dzieło, a może ze wszystkich dzieł ludzkich najtrudniejsze. Tamci to bowiem ludzie nieoświeceni sądzą po największej części z wygranej o talencie mówcy; tam stoi uzbrojony przeciwnik, którego zranić i obalić trzeba; tam często ten, co ma wydać wyrok, jest ci niechętny lub rozgniewany, albo nawet jest przyjacielem twego przeciwnika, twoim nieprzyjacielem; trzeba albo go nauczyć, albo wywieść z błędu, albo powstrzymać, albo pobudzić, na koniec wszelkimi sposobami słowa potęgą nad nim panować,

stosując się do okoliczności i do natury sprawy; trzeba umieć jego życzliwość w nienawiść, nienawiść w życzliwość zamienić i mieć na pogotowiu sprężyny, żeby go to do surowości, to do łagodności, to do smutku, to do radości nastroić. Trzeba tam użyć całej mocy myśli, całej dobitności wyrazów i z nimi złączyć akcję silną, rozmaitą, pełną życia, pełną zapału, pełną tkliwego uczucia, pełną prawdy”¹.

Dobry mówca troszczy się nie tylko o treść, ale również o walory estetyczne swego wystąpienia. W świetle tych rozważań dziwić musi pogląd rozpowszechniony wśród praktyków, że nie jest ważne, jak się mówi, tylko — co się mówi.

10. Początek przemówienia powinien być szczególnie piękny, ponieważ w znacznej mierze od niego zależy, jak nas wysłuchają do końca. Jeżeli wstęp będzie pusty i jałowy, zdania będą wypowiedane w niestarannej formie, to członkowie składu orzekającego wskutek tego „pierwszego wrażenia” nie potrafią należycie skupić swej uwagi na dalszej — nawet już treściwej — części głoszonej mowy, „bo ze wstępu — jak pisze M. T. Cynceron — sądzą o całej mowie”². Tak więc „(...) jeżeli z miejsca nie zjednasz sobie sympatii, to już nie będziesz miał okazji pokazania, że przedstawiasz sobą coś więcej”. Tak się dzieje, bo „(...) ludzie zaczynają cię oceniać natychmiast, gdy otworzysz usta”³.

Początek mowy musi być bardzo starannie przygotowany i pięknie wygłoszony, ażeby dalsze słowa nie trafiały w próżnię (por. przysłowie: trudno, aby do końca dobrego przyszło, co ze złego początku wyszło). Jednakże w pamięci członków składu orzekającego najbardziej utrwalają się nie początkowe, lecz końcowe fragmenty oracji. To skłania nas do wyrażenia następującego poglądu: końcowa część dłuższej mowy powinna zawierać streszczające powtórzenie najważniejszych w sprawie tez własnych wywodów.

11. Według zaleceń klasycznej retoryki każde przemówienie powinno się składać z następujących części:

- a) wstępu do tematu (*exordium, prologos*),
- b) rozwinięcia tematu, czyli osnowy (*disputatio, logos*),
- c) zakończenia tematu (*epilogus, epilogos*)⁴.

A. Wstęp do tematu ma na celu:

- a) zainteresowanie słuchacza zawartością treści, którą zamierza się przedstawić, tak aby wiedział z góry, co stanowi przedmiot oracji,
- b) pozyskanie życzliwości słuchacza, aby chętnie wysłuchał mówcę,
- c) zainteresowanie słuchacza tematem, aby był on przekonany, że przekazywane treści ułatwią wydanie trafnego rozstrzygnięcia.

¹ M. T. Cynceron: *Rozmowa o mówcy — Pisma krasomówcze i polityczne* (tłum. polskie), Poznań 1873, s. 95.

² M. T. Cynceron: *iw.*, s. 169.

³ S. Garczyński: *Sztuka rozmowy*, Warszawa 1962, s. 13.

⁴ Por. także E. Hansen: *Przemówienie prokuratorskie przed sądem pierwszej instancji*, „Nowe Prawo” 1959, nr 2, s. 173 i nast.; R. Łyczyszek: *Przemówienie obrońcy w procesie*, „Nowe Prawo” 1959, nr 2, s. 182 i nast.; H. Maryański: *Kult żywego słowa — O wymowie i rodzajach krasomówstwa*, Warszawa 1929, s. 139 i nast.; E. A. Matwienko: *Sudiebnaja rzecz*, Moskwa 1972, s. 91—146.

Wstęp do tematu powinien być:

- a) krótki (ma stanowić około 1/8 części całej mowy), by nie nadużywać czasu słuchacza,
- b) ściśle związany z tematem mowy, aby przygotować słuchacza do optymalnego odbioru przekazywanej treści,
- c) nacechowany oryginalnością (nie ma w nim miejsca na spowszedniałe szablonowe czy też nic nie znaczące ogólniki), tak by zrobił na słuchacza wrażenie, że mowa będzie wygłoszona w elegancki sposób i będzie zawierać bogatą treść,
- d) naturalny, aby nie ośmieszać mówcy,
- e) jasny, aby słuchacz mógł go pojąć bez większego wysiłku ze swej strony,
- f) dobrze przygotowany, aby słuchaczowi nie sprawić zawodu.

B. O s n o w a, czyli właściwa treść przemówienia ma na celu przekonanie sądu za pomocą żywego słowa o zasadności żądania lub zarzutów (cel praktyczny).

Rozwinięcie tematu powinno być:

- a) wyczerpujące, aby tworzyło zamkniętą i zharmonizowaną całość,
- b) rzeczowe, aby nie „kołować” członków składu orzekającego co do okoliczności, które dla rozstrzygnięcia sprawy nie mają istotnego znaczenia,
- c) wszechstronne, aby opierało się na całokształcie materiału dowodowego sprawy,
- d) praktyczne, aby ułatwiło sądowi wydanie trafnego orzeczenia,
- e) jasne, aby słuchacz dobrze zrozumiał przekazywaną treść,
- f) popularne, aby słuchacz nadązał za tokiem myślenia i wychwytywał istotną treść,
- g) konkretne, aby mówca nie posługiwał się zarówno nic nie mówiącymi ogólnikami, jak i nie przemawiającym do wyobraźni słownictwem abstrakcyjnym,
- h) oryginalne, aby swą niezwykłością i świeżością budziło zainteresowanie słuchacza,
 - i) przedstawione pozytywnie, bo słuchacz pogardza malkontentstwem,
 - j) logiczne, aby wskazywało na dobrą pracę umysłu mówcy, spójny ciąg myśli i ład w osnowie,
 - k) naturalne i poprawne w każdym zwrocie, aby sztuczność lub niechlujstwo sformułowań nie ośmieszały mówcy,
 - l) dokonane w aktualny sposób, tzn. aby uwzględniało najnowsze zdobycze judykatury i doktryny,
 - ł) zjednawcze w treści i tonie, a więc aby nie kaleczyło miłości własnej słuchacza i nie wywoływało jakichkolwiek uprzedzeń,
- m) odwołujące się do wyobraźni po to, aby słuchacz nie tylko słyszał, o czym mówi mówca, lecz aby również widział obraz sprawy w ostrych konturach,
- n) dokonane w sposób zwięzły, żeby nie zagmatwać stanu faktycznego (por. także art. 127 i 379 k.p.c.),
- o) wygłoszone z pamięci, żeby podnosiło walory estetyczne mowy.

C. Z a k o ń c z e n i e m o w y zawiera praktyczne wnioski mające istotne znaczenie w rozpoznawanej sprawie. Wspomniane wnioski stanowią

konkluzję sylogizmu, którego przesłanką większą jest oznaczony przepis prawny, a przesłanką mniejszą — stan faktyczny, wpływają więc one z rozwinięcia tematu. Należy także pamiętać, że słowa wypowiedziane na zakończenie przewodu pozostają najdłużej w pamięci osób mających wydać orzeczenie. Dlatego zakończenie musi być nie tylko odpowiednio i dobrze przygotowane, ale także starannie wygłoszone.

12. Zawartość treściowa mowy powinna mieć doniosłe znaczenie dla sądu, a więc nie tylko dla mówcy. Występ mówcy tylko wtedy odpowiadać będzie wymaganiom na miarę zadań, gdy ułatwia znalezienie właściwego rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie. O tym, czy przekazywana treść słowna jest przydatna, można się przekonać obserwując reakcje członków składu orzekającego. Jeżeli odbiorcy uważnie słuchają mówcy, to na ogół można przyjąć, że oracja jest wygłaszana z wielką znajomością rzeczy i w dobrym stylu. Natomiast mówca, który nie potrafi wyrzucić głębokiego wrażenia na osobach mających wydać rozstrzygnięcie, daje tylko dowód, że nie ma on nic ważnego do powiedzenia. W tym ostatnim wypadku ten, co pryska śliną gadulstwa, lepiej by zrobił, gdyby milczał. Sprawdzianem wartości przemówienia jest sposób jego przyjęcia przez sąd.

13. Aby siła perswazji zawartej w wypowiedzi była jak największa, powołujemy w pierwszej kolejności te argumenty (zarówno za jak i przeciw), które dla odbiorcy mają pierwszorzędne znaczenie. Dopiero potem (a nie odwrotnie) wspieramy swój wywód argumentami o mniejszej mocy przekonującej.

Niemalą rolę odgrywa tu także opinia zawodowa wygłaszającego mowę. Mówca, któremu odbiorca wierzy, wzbudza szacunek i tym samym skutecznie kształtuje pogląd organu orzekającego. Odwrotnie, mówca, którego członkowie składu orzekającego nie cenią, przeważnie nie zdoła ukształtować przychylnego dla siebie poglądu; może on nawet swym wystąpieniem przyczynić się bezwiednie do utrwalenia nieprzychylnych dla niego ocen. Opinię odbiorcy kształtować może taki mówca, który głosi prawdę, który jest doskonałym znawcą zagadnień będących przedmiotem jego wypowiedzi oraz ma dobre intencje w dopomożeniu sądowi w podjęciu trafnego orzeczenia.

14. Zbyt stanowczy (apodyktyczny) ton jest często wyrazem przekonania mówcy, że tylko on się zna na tym, co jest, a co nie jest prawdą. Taki sposób „przemawiania z góry”, z jednoczesnym podkreśleniem, że „tylko ja się na tym dobrze znam”, jest bardzo nie stosowny, irytuje słuchacza i całą orację obraca w niwecz (por. przysłowie łacińskie: *nemo orator, nisi vir bonus* — tylko człowiek dobry może być dobrym mówcą). Nie ma w tym nic dziwnego, bo kto z nas lubi słuchać mowy naszpikowanej takimi np. zwrotami: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wolą ustawodawcy było (...)”, „Jest nader oczywiste, że (...)”, „Stwierdzam z całą pewnością, że zeznanie świadka jest niezgodne z prawdą”, „Znam się na tym lepiej niż mój przeciwnik”, „Zawsze mam rację, gdy twierdzę, że (...)”, „Trzeba mieć bogatą praktykę zawodową, taką jak ja, aby się na tym znać”.

Zbyt stanowczy ton nie tylko niweczy znaczenie oracji, ale także klóci się z dyrektywą elastycznego postępowania. Kto przemawia zbyt stanowczo, ten zazwyczaj nie zechce zmodyfikować swego stanowiska, choćby nawet bieg sprawy tego wymagał.

Zbyt stanowczy ton wywołuje — czemu się nie można dziwić — reakcję w postaci sprzężenia zwrotnego. Urażony przeciwnik nie tylko nie przyzna nam racji, choćbyśmy ją mieli w pełni, ale ponadto zapraśnie zaatakować nas. Tak więc mówca, chcący ułożyć swą mowę w sposób kształtny, troszczy się nie tylko o piękność wysłowienia, lecz także o delikatność słów. W przeciwnym razie dochodzi czasami do odsłonięcia wzajemnej nieżyczliwości.

15. W sprawach skomplikowanych wygłaszana mowa zazwyczaj jest długa. Wtedy już po upływie pewnego czasu (np. po 10 minutach) na twarzach członków składu orzekającego rysuje się znużenie. Mówca powinien dostrzec ten moment po to, aby „rozmiękczyć” swoje wywody i pozwolić słuchaczowi na odprężenie umysłu przez chwilę. Potem mówca ponownie przystępuje do zwięzłego (skondensowanego) przedstawiania swoich wywodów. Takie postępowanie jest podejmowane z myślą o umożliwieniu sądowi pełnego odebrania przekazywanych treści.

Czasami osoba wygłasza mowę po wielogodzinnym posiedzeniu sądu, a więc kiedy osoby wchodzące w skład kompletu orzekającego oraz strony są już znacznie strudzone. Na ogół daremnie oczekujemy wówczas korzystnego efektu mowy, albowiem zarówno sędziowie jak i mówca są już niezdolni do jasnego myślenia (por. przysłowie: mówić do tych, co nie słyszą, daremna rzecz). W wypadku takim osiąga się zadowalający rezultat krótkim przemówieniem, popartym złożeniem do akt sprawy załącznika do protokołu.

16. Niektóre fragmenty minionych zdarzeń odtwarzane w toku postępowania powodują u osób wchodzących w skład kompletu orzekającego przyjemne lub przykre nastroje i wzruszenia (szacunek, podziw, ufność, współczucie, boleść, gniew, oburzenie, wstręt itp.). Odtwarzane zdarzenia wywierają wpływ nie tylko na psychikę słuchacza, lecz również na jego rozum (pobudzają do myślenia, zachęcają do poszukiwania prawdy, niweczą obiektywizm, powodują stronniczość) i wolę (pobudzają do działania lub hamują aktywność). Budzenie odpowiednich uczuć przez wstrząsające wydobycie wszystkich walorów emocjonalnych sprawy ułatwia lub utrudnia poznanie prawdy. Udatnie wygłoszona mowa wzmaga u słuchacza przeżycia, rozpala wzruszenia i wywiera tym większy psychiczny nastrój, im bardziej wrażliwy jest słuchacz. Tak więc każdy orator może poważnie oddziaływać na rozum odbiorcy za pośrednictwem jego psychiki, wrażliwej na urok żywego słowa. Nieodpowiedzialny mówca, rozpalając te ognie, wykorzystuje je w celu uzyskania orzeczenia niezgodnego z intencją ustawodawcy. W takich sytuacjach przeciwnik powinien gasić te ognie przez odsłonięcie skrytych zamysłów.

17. Jednym z głównych celów wygłoszenia mowy jest zjednanie sobie członków składu orzekającego dla dobra rozpoznawanej sprawy. Chodzi bowiem o to, aby sąd, który ma wydać rozstrzygnięcie, rozważył dociekliwie wszystko to, co przemawia na korzyść prezentowanego stanowiska.

Z tego względu mówca musi wzbudzać szacunek dla swej osoby, tak aby ceniona była każda jego wypowiedź. Pozyskanie życzliwości członków składu orzekającego wcale nie oznacza dążenia mówcy do stronniczego sposobu rozpatrzenia sprawy.

Jednakże nie wszyscy mówcy zdają sobie sprawę z tego, co zostało omówione wyżej. Wymownym tego przykładem jest brak taktu w treści wystąpienia. Oto strona np. zarzuca sędziemu **brak** zdrowego rozsądku zamiast tego, by prostować mylnie ukształtowany pogląd przez podważenie wszystkiego, co ten pogląd wspiera. **Nierozważne** słowa kaleczą miłość własną słuchacza i wyrządzają sprawę **dużo** szkody. Urażony sędzia, w którego wymierzono nieostrożnie raniące **słowa**, zazwyczaj będzie skłonny zająć stanowisko nieprzychylnie w stosunku do mówcy.

Konkluzja tych rozważań jest następująca: mówca powinien **powściągnąć** wzburzone uczucia i nie wypowiadać raniących słuchacza **słów**.

18. Stosunek słuchacza do mówcy zależy często — i to w znacznej mierze — od tonu oracji. To właśnie ton często jest tym czynnikiem, który kształtuje mniemanie sądu o osobowości mówcy. **Słuchacz** określa na podstawie tonu, czy mówca jest człowiekiem taktownym, a więc zasługującym na szacunek, czy też przeciwnie, agresywnym lub pyszałkiem, a więc zrażającym do siebie otoczenie. Niektórzy mówcy argumentują swe tezy innym tonem (ton sztuczny) niż ten, którego używają w mowie potocznej. Zjawisko to jest wynikiem niepanowania nad własnym tonem. U początkujących prawników nie dość obytych z sądem sztuczny ton może spowodować trema. Celem uniknięcia używania **nie**-naturalnego tonu można by zaproponować przeprowadzenie prób własnego głosu, np. przy użyciu magnetofonu. Po odnalezieniu w ten sposób głosu najbardziej dźwięcznego, należałoby się nim w przyszłości **posługiwać**.

Aby walor oracji był jak największy i wywierał na członkach składu orzekającego jak najsilniejsze wrażenie, głos mówcy powinien **być** melodyjny, czyli zróżnicowany brzmieniowo, w przeciwnym bowiem wypadku odbiorca będzie „skazany” na wysłuchanie nudnej monotonii. Głos zróżnicowany w brzmieniu i barwie nadaje mowie plastyczne kształty. I wreszcie, aby mowa była dobrze słyszalna, cechować ją musi dobra **dykcja**, a więc wypowiadanie dźwięków mowy powinno być staranne.

19. Jeżeli kto w życiu codziennym mówi szybko, a przed sądem **głosi** mowę w tempie wolnym, to zazwyczaj wypadnie ona źle. W **wypadku** takim — jak zauważa J. Rudniański — „myśl nie będzie płynąć **swobodnie**, nieskrępowanie, a uwaga (...) będzie niemal bez przerwy **zajęta** formą wypowiedzi”⁵. Stąd wyprowadzamy pewne wnioski mające **wartość** praktyczną, a mianowicie:

- a) jeżeli ktoś mówi szybko, to powinien wygłosić swą mowę w **podobnym** — lecz nie za szybkim — tempie, jakim się posługuje **codziennie**, choćby było ono za **szybkie** w stosunku do tempa **zalecanego**,

⁵ J. Rudniański: Sprawność umysłowa, Warszawa 1972, s. 237.

- b) jeżeli się chce zachować właściwe tempo, należy zwracać uwagę na szybkość mowy potocznej.

Argumentacja przedstawiona sądowi może być trudna (może wymagać głębokiego myślenia) albo łatwa (będzie odbierana bez większego wysiłku przez skład orzekający). Im trudniejsza jest argumentacja, tym wolniejsze powinno być tempo przemówienia i bardziej doniosła siła głosu, lecz nie trzeba tego czynić za głośno, gdyż mowa może się przerozdzic w krzyk. I odwrotnie, argumenty łatwiejsze mogą być przytaczane w szybszym tempie, przy użyciu mniejszej siły głosu, ale i nie za cicho, tak aby głos był słyszalny. Gradacja (różnicowanie) tempa oraz siły głosu jest konieczne; wzmacnia ona sugestywność wypowiedzi.

Sposób wygłoszenia mowy zależy także od wieku. Młodego mówcę zazwyczaj cechuje gwałtowność i moc porywająca wystąpienia; jego mowa jest żywa, szybko i bystro płynąca. Z upływem lat mowa już nie jest tak gwałtowna i mocno wybuchowa jak dawniej; staje się ona coraz bardziej łagodna, spokojna i miękka.

20. Myśli dotyczące określonego problemu należy wypowiadać w granicach niezbędnych dla zrozumienia sprawy i przekonania sądu o trafności prezentowanego zapatrywania. Trzeba więc unikać nadmiernej perswazji; zbyt szczegółowa argumentacja wywołuje czasami stan podejrzliwości u członków składu orzekającego. Występ mówcy nie powinien być obszerny tylko dlatego, że pełnomocnik chciał się w nim ukazać w lepszym świetle i błysnąć swą wiedzą fachową. Zaletą każdej mowy jest zawsze krótkość i zwięzłość, ilekroć sytuacja na to pozwala.

Niektórzy mówcy nie doceniają umiaru w przedstawianiu swych wywodów (por. przysłowie: nie masz wady bardziej nieznośnej niż gadalność; im więcej mówić będziecie, tym mniej słuchacze zapamiętają). Ciągną je zbyt długo aż do zupełnego wyczerpania cierpliwości składu orzekającego. Tymczasem dobre przemówienie powinno być wolne od wzniosłych, ale za to pustych w treści zdań, od powtarzania się, używania zbytecznych słów, wypowiedziania wszelkiego rodzaju banałów itp. Każdą orację powinna cechować zaleta ekonomiczności.

Dla wygłoszenia mów można by zaproponować pewną normę czasową. Tak więc zajmującą i dostatecznie wyczerpującą orację powinno się na ogół wygłosić w czasie do 20 minut. Norma ta ma — oczywiście — znaczenie orientacyjne i nie może być uważana za obowiązującą. Im krótsza jest mowa, tym staranniejszego wymaga przygotowania. W przeciwnym razie będzie ona zawierać splotycone myśli, niezdolne do zjednania i wzruszenia członków składu orzekającego oraz przekonania ich o słuszności zajmowanego stanowiska w rozpoznawanej sprawie.

Mówca, który przemawia zbyt długo, monotonnym głosem, zbyt cicho, który powtarza argumenty — nie uwzględnia możliwości percepcyjnych odbiorców i nie dostrzega ich znużenia i dlatego niech nie liczy na pozytywny efekt swych ustnych wywodów.

21. Mówca powinien mieć stworzone odpowiednie warunki, aby mógł wygłosić orację w sposób należyty. W szczególności nie może mu przeszkadzać:

- a) rozmowa członków składu orzekającego,
- b) rozmowa przewodniczącego posiedzenia z innymi osobami (np. z pełnomocnikiem proszącym o akta innej sprawy),
- c) niewłaściwe zachowanie się przeciwnika,
- d) szmer publiczności znajdującej się na sali rozpraw,
- e) skrzywienie drzwi,
- f) otwieranie okien,
- g) hałas na zewnątrz budynku sądowego.

22. Wypowiadane między słowami lub zdaniem takie dźwięki, jak „mm”, „eee” oraz powiedzonka: „prawda”, „powiedzmy sobie” itp., powodują, że przemówienie staje się nieeleganckie. Ponadto takie niepożądane zjawiska, jak lenistwo, zły słuch, słaba pamięć, ubóstwo słowne, zmęczenie, choroba, roztargnienie, zdenerwowanie, trema, brak zębów, alkohol, palenie papierosów, a nawet przebywanie bezpośrednio przed przemówieniem w zadymionym pomieszczeniu, wpływają ujemnie na jakość mowy.

23. Przemawiający powinien najpierw rozprawić się z przeciwnikiem, a dopiero potem uzasadnić własne stanowisko.

W razie zbiegu podstaw roszczenia lub kumulacji roszczeń (art. 191 k.p.c.) należy ustosunkować się do każdej podstawy i do każdego roszczenia oddzielnie (a nie łącznie), tak aby nie zaciemniać obrazu spornej sprawy. Ale i wtedy mowa musi być przekonująca w całości. Jeżeli w stosunku do jednego z wielu roszczeń będziemy wypowiadać zdania budzące opory u sędziów, to pozostała część mowy na ogół nie wywrze pożądanego wrażenia na składzie orzekającym.

24. Podmioty uczestniczące w postępowaniu sądowym są zainteresowane tym, aby wygłosić swą mowę w ostatniej kolejności. Pozwala to mówcy na rozprawienie się z tezami przeciwnika i na uniknięcie krytyki własnych poglądów.

W postępowaniu cywilnym przed zamknięciem rozprawy przewodniczący posiedzenia udziela głosu stronom (art. 155 § 1 i art. 224 § 1 k.p.c.). Procedura cywilna — w przeciwieństwie do procedury karnej (art. 352 k.p.k.; por. także art. 403 § 3 k.p.k.) oraz karno-administracyjnej (art. 56 k.p.s.w.) — nie określa kolejności, w jakie strony mają wygłosić swoją mowę (swoista luka prawa). Wnosząc, przez analogię, z art. 210 § 1 k.p.c., można uznać, że pierwszy przemawia powód, a potem pozwany. Wyprowadzamy tu regułę, w myśl której najpierw wygłasza się mowę w celu przekonania członków składu orzekającego o zasadności żądania, a dopiero potem — przeciwko żądaniu. Prawidło to ma na celu przeciwdziałanie temu, aby strona zgłaszająca niesłuszne roszczenie nie odniosła zwycięstwa w sporze sądowym.

Powyższa reguła znajduje również odpowiednie zastosowanie w wypadku wytoczenia powództwa wzajemnego (art. 204 § 1 k.p.c.). Osoba występująca z powództwem wzajemnym pierwsza wypowiada się co do jego zasadności, a dopiero potem do takiego żądania ustosunkowuje się przeciwnik. Pogląd ten nie znajduje wyrazu w praktyce sądowej; jest on dyskusyjny.

W postępowaniu rewizyjnym po wywołaniu sprawy i po sprawozdaniu sędziego sprawozdawcy przewodniczący posiedzenia udziela głosu stronom. Pierwsza zabiera głos ta strona, która złożyła środek odwoławczy. W razie złożenia środka odwoławczego przez obie strony kolejność zabierania przez nie głosu ustala przewodniczący (§ 126 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 1969 r. — Regulamin czynności sądów wojewódzkich i powiatowych w sprawach cywilnych i karnych, Dz. U. Nr 37, poz. 325). Powstaje pytanie, czym kieruje się przewodniczący przy ustalaniu kolejności wygłaszania mowy? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to sytuacja nie uregulowana, wobec czego przewodniczący posiedzenia ustala tę kolejność w sposób dowolny (a więc niekoniecznie racjonalny). Taki pogląd należy uznać za chybiony. Według bowiem art. 393 § 1 k.p.c. do rozprawy rewizyjnej mają odpowiednie zastosowanie przepisy o rozprawie przed sądem I instancji, co oznacza, że w razie złożenia środka odwoławczego przez obie strony pierwszy zabiera głos powód, a dopiero potem pozwany (analogia z art. 210 § 1 k.p.c. w związku z art. 393 § 1 k.p.c.).

W końcu należy dodać, że w wypadku ponownego zabrania głosu przez jedną stronę (replika) również drugiej stronie należy udzielić głosu w odpowiedzi na replikę.

25. Zasadniczo mowę wygłasza się tylko raz w danej instancji, chyba że przewodniczący składu uzna dodatkowe wywody za potrzebne (por. § 126 zd. 4 regulaminu czynności sądów wojewódzkich i powiatowych w sprawach cywilnych i karnych).

Wyjątkiem od tej reguły jest sytuacja, gdy sąd zamkniętą rozprawę otwiera na nowo (art. 225 i 316 § 2 k.p.c.). Wtedy przed ponownym zamknięciem rozprawy przewodniczący składu powinien ponownie udzielić głosu stronom (art. 224 § 1 k.p.c.).

26. Procedura cywilna stwarza stronom możliwości (gdy jednak stronę zastępuje adwokat lub radca prawny, może ona — z woli przewodniczącego składu — przekształcić się w powinność) składania do akt tzw. załącznika do protokołu (art. 161 k.p.c.). Wspomniane pismo ma w zasadzie walor czysto praktyczny, zwłaszcza gdy sprawa cywilna jest pod względem prawnym skomplikowana albo gdy powołane w nadmiarze fakty zaciemniły jej obraz. W wypadku takim rzeczowo i starannie sporządzony załącznik (nie powinien on ani być zbyt długi, ani też gmatwać sprawy) może wywrzeć wpływ na treść orzeczenia. Złożenie omawianego pisma do akt sprawy nie stwarza przeszkody prawnej w zabraniu głosu przez stronę przed zamknięciem rozprawy (art. 224 § 1 zd. 2 k.p.c.).

Strona, która złożyła załącznik do protokołu, czasami rezygnuje z wygłaszania mowy sądząc, że zabieranie głosu jest zbędne. Czy takie zaprzetywanie jest trafne? Wydaje się, że istnieją powody do udzielenia na to odpowiedzi przeczącej.

Po pierwsze, słowo mówione — w przeciwieństwie do słowa pisanego — zazwyczaj działa silnie na ludzką wyobraźnię i wywiera duże wrażenie. Pierwszorzędną rolę odgrywa tu melodyjny głos (zróżnicowany brzmieniowo), postawa mówcy, gesty, mimika itp.

Po drugie, treść przekazywana za pomocą żywego słowa ma charakter naturalny i łatwo przyswajalny, jeśli mowa jest nasączona bogatą treścią, zostaje wygłoszona w sposób elegancki i uwzględnia możliwości odbiorcze słuchacza.

Po trzecie, mowę cechuje znaczny stopień spontaniczności, jest ona żywa, natomiast treść załącznika do protokołu pozbawiona jest tych cech.

Po czwarte, zbieg słowa mówionego ze słowem pisanym pozwala na wielopłaszczyznowe docieranie przekazywanej treści do członków składu orzekającego.

Po piąte, efektywną komunikatywność zapewnia połączenie ustnego i pisanego przekazu argumentów. Przy porozumiewaniu się są wtedy wykorzystywane dwa różne kanały przekazu treści, a ponadto zmysł wzroku i słuchu.

Po szóste, oracja przyczynia się do realizacji proceduralnych zasad: ustności i bezpośredniości.

27. Jak już wspomniano, strony mają prawo do wygłoszenia mowy w postępowaniu cywilnym. Prawu temu odpowiada nałożony przez ustawę na przewodniczącego posiedzenia obowiązek udzielenia głosu stronom przed zamknięciem rozprawy (art. 224 § 1 k.p.c.) — z wyłączeniem osób nie mających zdolności do czynności procesowych (art. 65 § 1 k.p.c.). Jest więc niedopuszczalne zamknięcie rozprawy z pominięciem powyższego uprawnienia powoda i pozwanego. Jeżeli przewodniczący posiedzenia nie dopuściłby do wygłoszenia przemówienia, to doszłoby wówczas do pozbawienia strony możliwości obrony swych praw, co według kodeksu powoduje nieważność postępowania (art. 369 pkt 5 k.p.c.) i stanowi podstawę rewizji (art. 368 pkt 2 k.p.c.), którą sąd drugiej instancji bierze pod rozważenie z urzędu (art. 381 § 1 k.p.c.). Pogląd ten wyprowadzamy z celu, dla którego strona wygłasza mowę, a którym jest zjednanie sobie i wzruszenie członków składu orzekającego oraz przekonanie ich o słuszności żądania lub o słuszności podniesionych przeciw niemu zarzutów. Teza ta jest jednak dyskusyjna wobec występującej tendencji do ścieśniającej wykładni art. 369 pkt 5 k.p.c.⁶

⁶ Por. M. Piekarski: *Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1964, s. 43 i nast. oraz 75; B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki: *Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz*, Warszawa 1964, t. I, s. 577.